

AGATA KOCHANIEWICZ

*„NA DOLE TO IZRAEL, NA GÓRZE STANY ZJEDNO-
CZONE, A UCHODŹCY TO PALESTYŃCZYCY”
– AKTYWIŚCI, PROJEKTY INTEGRACYJNE
I SAMOORGANIZACJA UCHODŹCÓW
W PRZESTRZENI ROG W LUBLJANA*

*„DOWN IS ISRAEL, UPSTAIRS UNITED STATES,
AND REFUGEES ARE PALESTINIANS”
– ACTIVISTS, INTEGRATION PROJECTS
AND SELF-ORGANIZATION OF REFUGEES
IN ROG’S SPACE IN LJUBLJANA*

Abstract

Since 2015 Slovenia has become an important place on the Balkan refugee route. From the transit country it transformed into a country where more and more refugees decide to settle their lives. The article describe the story of Second Home – a place created by and for refugees and Slovenian activists. Activities fund by integration programs are critically analyzed by one of the “beneficiaries” of the projects – an Iranian refugee. The critical perspective reveals paternalistic behavior of privileged local activists involved in helping refugees. The example of a small community of refugees and activists in Ljubljana points to a broader problem when NGO organizations and volunteers replace the state’s duties and obligations.

Key words: refugees; integration; activism; voluntary services; engaged anthropology; neoliberalism

.....
AGATA KOCHANIEWICZ
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań
E-mail: akochaniewicz@migrant.poznan.pl

CITATION: Kochaniewicz, A. (2017).
„Na dole to Izrael, na górze Stany Zjednoczone,
a uchodźcy to Palestyńczycy”
– aktywiści, projekty integracyjne
i samoorganizacja uchodźców
w przestrzeni Rog w Ljubljanie.
Sprawy Narodowościowe. Seria nowa, 2017(49).
<https://doi.org/10.11649/sn.1563>

This work was supported
by the author’s own resources.
No competing interests have been declared.

Streszczenie

Słowenia od 2015 roku stała się ważnym miejscem na bałkańskim szlaku uchodźców. Z kraju tranzytowego przekształca się w kraj, w którym coraz więcej uchodźców postanawia ułożyć sobie życie. Artykuł pokazuje historię Second Home – miejsca stworzonego przez i dla uchodźców oraz aktywistów słoweńskich. Działania, na które dostali dofinansowanie w ramach programów integracyjnych, poddane są krytycznej analizie oczami jednego z ich „beneficjentów” – uchodźcy z Iranu. Krytyczna perspektywa obnaża paternalizm uprzywilejowanych lokalnych działaczy, włączonych w pomoc uchodźcom. Historia niewielkiej społeczności uchodźców i aktywistów w Ljublanie ukazuje szerszy problem zastępowania przez organizacje pozarządowe i wolontariuszy państwa w jego obowiązkach.

Słowa kluczowe: aktywiści; projekty integracyjne; samoorganizacja uchodźców w przestrzeni Rog w Lublanie

SYTUACJA UCHODźCÓW W SŁOWENII

W we wrześniu 2015 roku pierwsza grupa uchodźców, głównie z Syrii, Iraku, Iranu, Afganistanu i Afryki Północnej, przekroczyła przejście graniczne w Dobovie w Słowenii. Wydarzenie to zapowiadało pojawienie się większej liczby uchodźców, szukających drogi głównie na północ i zachód Europy. W listopadzie 2015 roku około 8000 osób ubiegających się o azyl przeprawiało się codziennie przez Słowenię (Applegate, 2016, s. 70). Niektórzy z nich, często z konieczności, postanowili zostać w Słowenii.

Literatura dotycząca sytuacji uchodźców w Słowenii w kontekście tak zwanego „kryzysu migracyjnego” (Amnesty International, 2017) jest uboga. Najbardziej wyczerpujące i aktualne dane można znaleźć w raporcie z czerwca 2017 roku, będącego rezultatem wizyty w Słowenii Nilsa Muiznieks, Komisarza do Spraw Człowieka Rady Europy: „Report by Nils Muiznieks Commissioner for Human Rights of The Council of Europe following his visit to Slovenia from 20 to 23 March 2017”. Według raportu około 500 000 migrantów i osób starających się o azyl przeszło przez Słowenię w latach 2015 i 2016, co okazało się dużym wyzwaniem dla kraju. Obecnie w Słowenii przebywa 458 osób znajdujących się pod ochroną międzynarodową i 259 osób ubiegających się o azyl. Słowenia zgodziła się też przyjąć dodatkowo 567 osób starających się o azyl z obozów z Grecji i Włoch, w ramach programu relokacji oraz przesiedlić 60 osób z krajów sąsiadujących z Syrią (Commissioner for Human Rights, 2017, s. 1).

Słowenia jest niewielkim państwem, liczącym około 2 mln mieszkańców, z czego 5% to cudzoziemcy¹. W latach 90. przyjechało około 70 000 uchodźców, pochodzących głównie z Bośni i Hercegowiny, którzy uciekali przed konfliktami zbrojnymi mającymi miejsce po rozpadzie byłej Jugosławii. Tak więc Słowenia ma już doświadczenie w integracji uchodźców. Obecnie przed tym państwem stoi jednak wiele innych wyzwań, związanych z integracją osób, które przyjechały w ostatnim czasie. Dotyczą one głównie języka oraz kwestii tzw. różnic kulturowych. Według Ministerstwa Spraw Wewnętrznych najwięcej osób, które uzyskały status uchodźcy lub ochronę uzupełniającą w ciągu ostatnich trzech lat w Słowenii, pochodzi z Syrii, Iraku, Iranu, Afganistanu, Erytrei i Somalii (Commissioner for Human Rights, 2017, ss. 5–9).

• • • • •

¹ “Common Core Document forming part of the reports of States Parties” (United Nations International Human Rights Instruments, 2015).

Nils Muiznieks podczas swojej wizyty w Lublanie spotkał się z uchodźcami i osobami starającymi się o azyl, aby porozmawiać o ich sytuacji. To swego rodzaju rozpoznanie uwidoczniło wiele nieprawidłowości na drodze do integracji uchodźców. Spotkanie odbyło się w Second Home, przestrzeni w centrum miasta współtworzonej przez uchodźców. W trakcie dyskusji pojawił się temat protestu w ośrodku dla azylantów Vic (zlokalizowanym w Lublanie), zorganizowanego przez osoby ubiegające się o azyl. Zażądali oni wówczas prawa do pracy, bezpłatnych kursów języka słoweńskiego², szybszych decyzji w przyznawaniu azylu, możliwości bezpłatnego korzystania z komunikacji miejskiej i wsparcia przy zapisach na studia³. Postulaty wcześniejszych kursów języka słoweńskiego i dostępu do rynku pracy powiązane są także z przedłużającymi się procedurami przy podejmowaniu decyzji dotyczących wniosków o azyl. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wskazuje, że procedury azylowe trwały średnio 75 dni w pierwszej instancji i łącznie do ostatecznej decyzji 95 dni w 2016 roku. W rzeczywistości, według przedstawicieli organizacji pozarządowych i organizacji międzynarodowych, tylko 80 z prawie 300 osób ubiegających się o azyl w Słowenii, otrzymało decyzję pierwszej instancji w ciągu 6 miesięcy, jak nakazuje europejskie prawo azylowe. Długa lista opóźnień powoduje u osób ubiegających się o azyl stres i niepokój. Wiele osób oczekujących na decyzje opuszcza Słowenię przed zakończeniem procedury albo popada w stany depresyjne. Uchodźcy skarżyli się również na niskie zasiłki w wysokości 18 euro miesięcznie⁴ (Commissioner for Human Rights, 2017, ss. 7–11).

Po spotkaniu komisarz sformułował kilka rekomendacji dotyczących integracji uchodźców w Słowenii. Przede wszystkim zachęcał do stworzenia programów przedintegracyjnych, które miałyby polegać na wcześniejszym zapewnianiu kursów językowych i dostępu do rynku pracy. Według raportu władze powinny też usprawnić konsultacje z uchodźcami i zaangażować ich w opracowywanie programów integracyjnych. Postulował też zwiększenie środków na zwalczanie wrogości społeczeństwa przyjmującego wobec migrantów i osób ubiegających się o azyl. Działania powinny być prowadzone na szczeblach lokalnych oraz wśród polityków, którzy nie powinni używać tzw. mowy nienawiści (Commissioner for Human Rights, 2017, ss. 12–14).

Tak zwany „kryzys migracyjny” okazał się podatnym podłożem dla rozwoju prawicowego konserwatyizmu w Słowenii (Kogovšek Šalamon & Bajt, 2015). W lutym 2017 roku około 3000 osób, w tym parlamentarzyści ze Słoweńskiej Partii Demokratycznej⁵, zaprotestowało przeciw utworzeniu tymczasowego ośrodka dla uchodźców w Šencur. W innych miastach odbywały się też mniejsze demonstracje zarówno za powstawaniem ośrodków dla uchodźców, jak i przeciwko tym zamierzeniom. W niektórych konserwatywnych mediach można było zauważyć mobilizację opinii publicznej przeciwko przyjmowaniu uchodźców (raport Freedom House).

Na przedstawioną powyżej sytuację uchodźców w Słowenii stara się odpowiadać wiele organizacji pozarządowych, które dostały dofinansowania na projekty integracyjne. Niektóre z nich – biorąc pod uwagę potrzeby „beneficjentów” – są bardziej, inne mniej udane. W artykule opiszę jeden z takich projektów; miał on być odpowiedzią na brak przestrzeni, w której uchodźcy mogliby się samoorganizować i integrować ze społecznością lokalną.

• • • • •

² Osoby ubiegające się o azyl nie mają prawa do kursów językowych ani do pracy przez pierwsze 9 miesięcy po złożeniu wniosku o azyl.

³ <http://www.komunal.org/video/protesti/384-strike-in-asylum-home-vic-ljubljana>

⁴ Osoby ubiegające się o przyznanie azylu, otrzymują w ośrodkach dla azylantów 18 euro miesięcznie na własne wydatki.

⁵ Druga co do wielkości konserwatywna, nacjonalistyczna partia w Słowenii.

Artykuł jest wynikiem badań przeprowadzonych w trakcie rocznego pobytu na stypendium Erasmus na uniwersytecie w Lublanie. Od 2015 roku Słowenia stała się ważnym miejscem na szlaku bałkańskim uchodźców, stąd też zainteresowała mnie rzeczywista sytuacja w tym kraju, a zwłaszcza kwestia liczby uchodźców w Lublanie, ich zakwaterowania w obozach, warunków bytowania, dostępności programów integracyjnych gwarantowanych przez państwo.

Zastanawiałam się między innymi, ilu uchodźców mieszka w Lublanie, jak wyglądają obozy dla uchodźców, jakie warunki w nich panują i czy państwo zapewnia odpowiednie programy integracyjne.

Tovarna Rog (Rog) jest przestrzenią w centrum miasta Lublana, w której w latach 1953-1991 były produkowane znane w całej Jugosławii rowery Rog. W 2006 roku miejsce należące prawnie do Gminy Lublana, przejęli aktywiści, artyści, społecznicy i migranci, tworząc tam swoje siedziby, organizując koncerty, spotkania czy po prostu spędzając tu czas („Tovarna Rog”, b.d.). Na squat Rog trafiłam dzięki warsztatom filmowym, organizowanym przez lokalnych aktywistów. Były one skierowane do migrantów i uchodźców mieszkających w Lublanie. Poznając społeczność uchodźców w Tovarna Rog, nie zakładałam prowadzenia badań antropologicznych. Zmieniłam zdanie, kiedy zorientowałam się, że sytuacja tej autonomicznej przestrzeni, która stała się zarówno dla mnie, jak i wielu uchodźców drugim domem, jest bardzo interesującym przykładem paternalistycznego i instrumentalnego wykorzystywania sytuacji uchodźców⁶. Moje doświadczenia i refleksje spisywałam zgodnie z zasadami obserwacji uczestniczącej. W artykule będę się posługiwać materiałem zebrany w 5 wywiadach, podczas licznych, właściwie nieustających obserwacji i w wielu nieformalnych rozmowach z uchodźcą z Iranu – imieniem Kazem, który był zaangażowany w działalność w Rogu od momentu, kiedy w lutym 2016 roku przyjechał do Słowenii. Na kształt tekstu wpłynęło też wiele nieformalnych rozmów z napotkanymi uchodźcami. Moje badania oparłam na oglądzie Kazema nieprzypadkowo. Po pierwsze, z przeprowadzonych rozmów wiadomo, że wielu uchodźców podziela jego zdanie na temat działań Second Home, o których ten tekst będzie traktował. Nie jest to głos oddzielony od reszty społeczności Second Home, ale jej mocny wyraz, który wydał mi się ważny w całej złożoności tego miejsca. Kiedy Kazem przemawiał na temat integracji w Słowenii na międzynarodowym zjeździe aktywistów Transnational Social Strike Meeting, wielu uchodźców utożsamiało się z jego poglądami. Po drugie, Kazem, zanim przybył do Europy, sam był aktywistą w Iranie (choć wiadomo, że był to zupełnie inny kontekst społeczno-polityczny); jego działalność stała się głównym powodem jego ucieczki z kraju. Organizował w Iranie zajęcia dla chrześcijan z wiedzy o religii, potajemne czytania Biblii i udzielał się w amerykańskiej telewizji chrześcijańskiej, świadomy, że za taką działalność w Iranie grozi śmierć albo co najmniej więzienie, więc cały czas musiał się ukrywać przed tajną policją.

Opowiadam historię Second Home poprzez pryzmat jednej osoby również ze względu na ograniczenia objętości tekstu, ale za narracją Kazema kryje się wiele innych perspektyw. Jedną z nich jest moja własna, wychodząca rzecz jasna z innej pozycji, którą można śmiało nazwać bardziej uprzywilejowaną. Jednocześnie wychodzę z założenia, że oddanie głosu ludziom, dla których stworzono to miejsce i którzy je współtworzyli, jest bardzo

• • • • •

⁶ Używając zamiennie słów; uchodźcy i migranci, mam na myśli również osoby ubiegające się o azyl i osoby, które dostały już decyzje negatywne.

istotne. Zabieg ten umożliwia ukazanie ich krytycznego spojrzenia na dotyczące ich bezpośrednio zjawiska i towarzyszące im okoliczności.

Chcę skupić uwagę na uchodźcach nie jako grupie wyrażającej ustaloną tożsamość kulturową i społeczną, ale na relacjach między ludźmi i grupami ludzi z uwzględnieniem definiujących aktorów społecznych atrybutów, które są istotne w kontekście integracji, projektów unijnych i działań oddolnych, a które z kolei w szerszej perspektywie wiążą się z polityką, gospodarką, strategiami organizacji pozarządowych, działaniami aktywistów oraz państwem narodowym. Rozważania na temat poczynań aktywistów w Rog w tym artykule, traktuję jako wstęp do szerszej analizy zjawiska wspierania i „integrowania” uchodźców w kontekście polityki neoliberalnej i marzeń „lewicy” o otwartych granicach (Hamza, 2017).

Zanim przejdę do opisu dynamiki działań na Rogu i w Second Home, chciałabym jeszcze uświadomić, jaka była moja pozycja w grupie i jaką przyjąłem postawę podczas kilku miesięcy badań.

Idąc za rozróżnieniem Nancy Scheper-Hughes na niezaangażowanego antropologa „widza” i zaangażowanego antropologa „świadka”, w którym ten pierwszy jest pasywnym, obiektywnym i neutralnym obserwatorem, a drugi stara się być aktywnym i stojącym w obronie krzywdzonych ludzi świadkiem wydarzeń (Scheper-Hughes, 2010), zdecydowanie bliższa jest mi postawa „antropologa świadka”. Wychodzę z założenia, że badania terenowe wymagają od antropologa dużego zaangażowania, ponieważ staje się on częścią badanej rzeczywistości społecznej. W szczególności, kiedy zajmuję się tematami ważnymi społecznie – nierównościami dotyczącymi przedstawicieli grup zmarginalizowanych bądź zdegradowanych i poszukuje argumentów dla różnorodnych działań zmierzających do zmiany społecznej. Przed wyjazdem do Słowenii przez trzy lata pracowałam w Migrant Info Point (MIP), punkcie informacyjno-doradczym dla cudzoziemców w Poznaniu. Sam projekt był odpowiedzią na wcześniejsze badania wśród migrantów mieszkających w Polsce i ich potrzeb, które wyniknęły w trakcie badań (patrz: Bloch, Main, & Sydow, 2015). Według mnie MIP był przykładem, jak można angażować się w sprawy ludzi, społeczności, z którą robimy badania i równocześnie nie pozostawać obojętnymi wobec problemów z jakimi się zmagają, a wynikających z ich położenia w społeczeństwie. W artykule uwzględniam tylko jedną stronę – uchodźców. Wynika to z mojego doświadczenia w pracy z cudzoziemcami, ze zrozumieniem, że artykułowane przez nich potrzeby często do nikogo nie docierają. Działania w Rog zaczynały się od spontanicznego wolontariatu i aktywizmu, ale w momencie powstania Second Home rozpoczęły się zaplanowane i finansowane z programów integracyjnych poczynania. Interesująco przedstawiały się opisy projektów, stawiające na emancypację i dawanie narzędzi uchodźcom oraz to, jak wyglądała ich realizacja. I tak, od razu rzucał się w oczy paternalizm w kontaktach między aktywistami słoweńskimi, a uchodźcami.

Podczas debaty rozpoczętej przez Agnieszkę Kościańską na łamach op.cit.-u „Ku odpowiedzialności” na temat podejścia zaangażowanego w polskiej antropologii, wielu antropologów stwierdziło, że poprzez zaangażowanie tracimy krytyczny dystans, który jest fundamentem umożliwiającym poznanie (Brocki, 2013, s. 75). W ujęciu Aleksandry Gutowskiej, w tekście dotyczącym jej zaangażowania w slumsach Kibery w Nigerii, sprawa ta przedstawia się następująco:

Brak dystansu jest uważany za zaprzeczenie idei obiektywizmu, która pozwala umiejscawiać metodę i narzędzia badawcze antropologii w paradygmacie nauki. (...) W przypadku badań prowadzonych w społecznościach odległych kulturowo lub uważanych za zmarginalizowane

doświadczenie współżycia z badanymi jest sztuczne, lub staje się niemożliwe. Wówczas, skrócenie dystansu pomiędzy badaczem a badanymi, poprzez upodmiotowienie tych ostatnich, próbę oddania im głosu, nie tylko w celu przedstawienia ich perspektywy, co podtrzymania w nich poczucia, że ich doświadczenia i działania nie są pozbawione wartości, nabiera ogromnego znaczenia (Gutowska, w druku).

Jest to podejście bliskie mojemu temperamentowi badawczemu.

W miejscu, w którym prowadziłam badania bardzo łatwo było być odrzuconym przez środowisko uchodźców. Mnogość badaczy, reporterów, działaczy z organizacji pozarządowych sprawiała, że w opinii wielu osób z Second Home tylko wykorzystywali oni „status uchodźcy” dla własnych korzyści. Jako badaczce, ale i aktywistce, która realizowała z uchodźcami projekty filmowe, wspierała ich przy organizowaniu niezależnych warsztatów, pomagała w załatwianiu spraw w urzędach i spędzała z nimi czas, znacznie łatwiej mi było uzyskać wiedzę o ich sytuacji i zrozumieć logikę jej wytwarzania. Dostrzegając swoją uprzywilejowaną pozycję względem badanych jako białej kobiety, z prawem do pracy oraz legalnym statusem obywatelki Unii Europejskiej, byłam w oczywisty sposób wpłątana w sieć znaczeń, które wpływały na przebieg badań. Zdawałam sobie sprawę, że nawet uczestnicząc w warsztatach filmowych czy nauce języka słoweńskiego, moja pozycja pozostaje uprzywilejowana. Zaangażowanie i aktywizm jako badaczki rozumiem jako możliwie daleko idące zmniejszenie dystansu dzielącego mnie od badanych i próbę wyjścia, poprzez wspólne działania, poza hierarchiczną przestrzeń badawczą. Jak pisze Monika Baer,

okolicznościowy aktywizm jest raczej nieodłączną częścią projektu etnografii wielostanowiskowej (czy może po prostu projektu antropologii w ogóle), której musi towarzyszyć świadomość, że podejmując jakąkolwiek problematykę badawczą wkraczamy w centrum swoistych walk symbolicznych pomiędzy istniejącymi wcześniej reprezentacjami (Baer, 2006, s. 85).

SECOND HOME

W lipcu 2016 roku policja chciała wtargnąć na teren Rogu, aby odebrać mieszkającym tam ludziom mienie prawnie należące do Gminy Lubljana. Wiele osób stanęło w obronie tego miejsca, tworząc barykady i przygotowując liczne materiały dokumentujące działalność różnych inicjatyw na terenie Rogu, żeby je zaprezentować władzom miasta. Jednocześnie zaczęły się pierwsze lekcje języka słoweńskiego dla migrantów. Wielu uchodźców pomagało przy całej akcji, przez kilka dni pilnując terenu Rogu, gotując posiłki czy walcząc z policją. Parę tygodni później na Rogu powstało miejsce dla uchodźców o nazwie Second Home. Jak opisuje ten czas Kazem,

Władze miasta w tamtym roku postanowiły odebrać Rog, ponieważ znajduje się w pięknej lokalizacji w Lublanie. Wtedy aktywiści wzięli migrantów, zaprosili do Rogu, stworzyli jedną klasę języka słoweńskiego, raz w tygodniu. Umieszczali zdjęcia na Facebooku, starali się pokazać pomocy, tylko po to, aby miejsce nie zostało im zabrane. Władza myślała wtedy, że wszyscy uchodźcy przychodzą na Rog, uczą się języka i wszystko tam pięknie działa. Sam im pomagałem w obronie squatu, chociaż nie miałem wtedy jeszcze statusu uchodźcy i było to dla mnie bardzo ryzykowne (tłum. własne).

Po wielu dyskusjach i konsultacjach Gmina Lublana pozwoliła społeczności zostać na czas nieokreślony w Rogu.

Second Home powstał latem 2016 roku na terenie byłej fabryki, pośród reszty warsztatów artystycznych i sal koncertowych. Jak możemy przeczytać na stronie internetowej poświęconej uchodźcom w Słowenii (prowadzonej tylko w języku słoweńskim) jest to miejsce, gdzie migranci działają wraz z lokalnymi aktywistami. Dzięki samoorganizacji pracy migrantów jest to przestrzeń, która daje narzędzia emancypacyjne dla nieudokumentowanych migrantów, uchodźców, osób ubiegających się o azyl i ochronę międzynarodową. Mieści się w niewielkim budynku na dwóch piętrach. Pierwsze piętro przeznaczone jest na codzienne zajęcia edukacyjne, kulturalne i artystyczne, spotkania społeczności i działalność polityczną. Pełnił również funkcję schroniska dla osób, których państwo pozbawiło prawa do azylu lub ochrony międzynarodowej i zmusiło do życia na ulicy. Parter, gdzie mieści się bar, przeznaczony jest na wieczorne działania społeczne, edukacyjne, warsztaty ruchowe i taneczne („Second home”, b.d.).

Zetknięcie się z przestrzenią Second Home rozpoczęło się w grudniu 2016 roku. W tym czasie każdego dnia odbywały się tam spotkania oraz warsztaty – filmowe, dj'skie, storytellingu, taneczne czy kulinarne, a dwa razy w tygodniu zajęcia z języka słoweńskiego i arabskiego. Chciałabym zaznaczyć, że jako migrantka byłam „beneficjentką” trzech warsztatów: filmowych, języka słoweńskiego i języka arabskiego. Dzięki warsztatom, a później nawiązanym znajomościom z różnymi migrantami i uchodźcami, przychodziłam do Second Home kilka razy w tygodniu. W tym czasie pomogłam w realizacji trzech filmów. Pierwszy film, zrealizowany wspólnie z inicjatorem przedsięwzięcia Ahmadem z Afganistanu oraz Nawal z Maroka, odzwierciedlał fascynację Ahmada poezją Rumiego – wybitnego poety perskiego z XIII wieku. Wybrał do filmu wiersz poety, który krytykował podziały między ludźmi ze względu na religię, pochodzenie czy kolor skóry. Drugi film, przy współpracy reżyserki filmowej z Francji, był przeznaczony dla Ahmada z Syrii, z zawodu fryzjera, który od ponad roku czeka na decyzję w sprawie azylu. Krótki obraz filmowy promujący Ahmada jako fryzjera, który pragnie zdobyć środki finansowe w celu sprowadzenia rodziny z Syrii, został rozreklamowany także poza Rogiem⁷. Trzecią realizacją był teledysk dla Imana z Iranu, który produkuje zaangażowany rap po persku. Iman jest artystą, który walczy z opresyjnym systemem w swoim kraju poprzez muzykę⁸.

Na początku byłam pod dużym wrażeniem Second Home. Wydawało mi się wyjątkowym zjawiskiem, żeby oddolnie zorganizowana społeczność uchodźców prowadziła miejsce w tak konsekwentny sposób, dzieląc się swoim know-how, robiąc wszystko metodą DIY i prawie bezkosztowo. W Second Home wszyscy zachęcali, żeby dołączać do spotkań i realizować swoje pomysły.

UCHODŹCY MILE WIDZIAN⁹

Pierwsza krytyczna refleksja pojawiła się po jednym z zebrań społeczności, które odbywały się regularnie co środę. Spotkanie miało dotyczyć zmian w prawie dla cudzoziemców, ale dyskusja skupiła się na trzech projektach, na które dofinansowanie dostali aktywiści z Second Home. W spotkaniu brało udział około 30 osób, głównie uchodźców. Jedna z aktywistek próbowała wytłumaczyć, na co dostali dofinansowanie i kto ma zagwarantowane

• • • • •

⁷ Link do filmu: <https://www.youtube.com/watch?v=H7QgHgAWtds>

⁸ Link do twórczości Imana: <https://www.youtube.com/channel/UCqolOI7JISf7nAqBq65hkAQ>

⁹ Często używane przez działaczy wspierających przyjmowanie uchodźców hasło brzmi po angielsku: „Refugees welcome”.

wynagrodzenie. Według niej, Second Home (organizacja, która dostaje dofinansowania na działania w Second Home to Kulturno društvo Gmajna) otrzymała 13 200 dolarów z dwóch organizacji: Peace Institute¹⁰ i Institute for African Studies oraz 5000 euro z Ministerstwa Kultury. Pozostali członkowie wspólnoty poruszeni faktem pominięcia ich w konsultacjach nad rozdziałem środków, wyrazili swój zdecydowany sprzeciw przeciw podobnym metodom i decyzjom. Okazało się, że fundusze są przeznaczone dla ludzi prowadzących warsztaty, dla kilku osób znających język arabski i farsi jako tłumaczący oraz dla słoweńskich aktywistów, którzy te działania koordynują.

Wszyscy jesteśmy w podobnej, beznadziejnej sytuacji. Dlaczego teraz niektórzy z nas mają dostawać wynagrodzenie? Nie mamy pomocy prawnej, nie mamy pieniędzy na odzież, na podstawowe rzeczy, a tutaj ludzie będą zarabiali na warsztatach tanecznych!?

Wiele osób protestowało przeciw wykorzystywaniu sprawy uchodźców w projektach unijnych, podczas gdy oni sami nic z podobnych inicjatyw nie mają. Podnosili, iż projekty nie dość, że nie są transparentne, to jeszcze realizują działania, których w ogóle uchodźcy nie potrzebują (w domyśle imprezy taneczne i warsztaty artystyczne). Poruszali kwestie licznych negatywnych decyzji w zabiegach o azyl, które w tamtym czasie, w styczniu 2017 roku, dostało kilka osób z Afganistanu i Iranu. „Jak możemy się bawić na imprezach, gdy nasza przyszłość jest niepewna?” – pytali¹¹.

Faktycznie słoweńscy aktywiści napisali dwa projekty działań Second Home, w których nie uwzględnili podstawowych potrzeb ludzi, którzy tworzą to miejsce. Uchodźcy, jak wynika z licznych rozmów, które przeprowadziłam w Second Home, najbardziej potrzebują porad prawnych i wsparcia w dostępie do rynku pracy, np. szkoleń zawodowych itd. Jak będą mieli ustabilizowaną sytuację z legalizacją pobytu i pracą, to mogą zacząć myśleć o warsztatach i integracji przez kulturę.

Pomimo że we wspólnocie była prawniczka, która pomagała w różnych przypadkach legalizacyjnych, to pomoc dla tak dużej grupy uchodźców wydaje się niewystarczająca. Kazem wypowiedzi się na ten temat krytycznie:

Jest tu jedna prawniczka, która ma dwójkę dzieci, więc przychodzi z nimi na Rog na półtorej godziny i nie zajmuje się żadną pomocą, przychodzi tu na spacer z dziećmi. Aktywiści tu nie mają nawet takiego pomysłu, żeby wziąć kilku porządnych prawników, którzy mogliby być dla uchodźców .

Jeden ze słoweńskich aktywistów, który między innymi pisał wspomniane wyżej projekty, zapytany przeze mnie, dlaczego w Second Home nie ma regularnych porad prawnych dla uchodźców, przyznał, że kiedy z innymi aktywistami składali projekty, myśleli bardziej o własnym zatrudnieniu, niż o potrzebach uchodźców. Wydawało im się, że różne warsztaty kulturalne wpłyną pozytywnie na integrację ze społecznością lokalną.

• • • • •

¹⁰ <http://www.mirovni-institut.si/en/projects/refugeeaction-ii-advocacy-for-inclusive-asylum-and-migration-policies-integration-of-refugees-education-and-awareness-raising-on-migration-causes-for-general-public/> projekt o nazwie: „RefugeeAction II: Advocacy for inclusive asylum and migration policies, Integration of refugees, Education and Awareness-raising on migration causes for general public”, którego celem jest: Przyczynienie się do bardziej otwartego i sprawiedliwego społeczeństwa, w którym uchodźcy będą się czuli mile widziani i akceptowani jako równi członkowie społeczeństwa (tłum. własne).

¹¹ Po tym spotkaniu 12 stycznia 2017 roku w grupie Welcome to Ljubljana, stworzonej jako platforma wymiany informacji o wydarzeniach w Second Home, nowych regulacjach prawnych itd., pojawił się wpis jednego z uchodźców: „Who is responsible for thousands euros that meant to help the refugees ?when refugees ask them for this matter they got kick off of second home”. <https://www.facebook.com/groups/1076681689017258/?fref=ts>

Tradycyjnie wolontariat definiuje się jako pracę dla innych ludzi, organizacji czy całego społeczeństwa, która jest bezpłatna, zorganizowana i nieobowiązkowa (Van Daal, 1990, s. 7). W tym przypadku ta definicja wydaje się już nieaktualna. We współczesnym społeczeństwie zaangażowanie aktywistów często jest zorientowane na siebie. Można było zaobserwować wiele przykładów takiej spontanicznej, niestrukturyzowanej i nieprzemysłanej pomocy podczas „kryzysu migracyjnego” na Bałkanach (Rydzewski, w druku, s. 2). Jedna z czwórki aktywistów z grupy No border z Belgradu opowiadała, że w momencie kiedy ponad tysiąc uchodźców spało zimą na koczowisku przy dworcu głównym, oni poświęcili więcej energii na pouczanie „spontanicznych wolontariuszy” niż na realną pomoc potrzebującym. Na koniec, przy wsparciu głównie europejskich wolontariuszy, rząd wysiedlił ludzi z koczowiska i wielu z nich zostało bez jakiegokolwiek dachu nad głową albo ruszyło dalej w niebezpieczną drogę.

Zamiast z dobrze przemyślaną i zorganizowaną pomocą, mamy często do czynienia z działaniami stowarzyszeń, nieformalnych grup, które zależą od dynamizmu, elastyczności i nieregularnego zaangażowania swoich członków. Myślę, że analiza zmian w sposobie pomagania uchodźcom powinna być omawiana w szerokim kontekście przekształceń jednostki i jej osobowości w sytuacji dominującej „kultury neoliberalizmu”. Indywidualizm jawi się jako najbardziej charakterystyczna cecha owej kultury. Według Roberta Rydzewskiego, który zastanawia się nad motywacjami aktywistów do pomocy uchodźcom, to przekształcenie nas samych stało się głównym czynnikiem w procesie podejmowania decyzji, czy należy się angażować podczas „kryzysu uchodźczego”. Imperatyw kształtowania „moralnego ja” stanowi personalną motywację i wpływa na charakter działań i strukturę sposobu organizacji. W rezultacie ludzie angażują się w pomaganie uchodźcom zazwyczaj tylko wtedy, kiedy widzą szansę na samorealizację (Rydzewski, w druku, s. 2). Z drugiej strony tę zorientowaną na siebie logikę aktywistów da się też interpretować jako mechanizm samoobrony przeciwko chronicznemu prekariatowi, ryzyku, niejednoznaczności i niepewności, które towarzyszą postindustrialnej rzeczywistości społecznej.

Kazem tak opisuje sytuację w Second Home, po tym jak się dowiedział na co są przeznaczane fundusze:

Wiele pieniędzy przeznaczonych na pomoc dla uchodźców poszło na warsztaty tańca, warsztaty storytellingu. Na przykład mój znajomy uchodźca dostał za warsztat storytellingu 1300 euro, oprócz tego 5000 euro poszło na wyłożenie korytarza ceramiką i odmalowanie Second Home. Uchodźcy robili to za darmo. Pieniądże były wydawane tylko na materiały, a resztę brali do kieszeni „aktywiści”. Ludzie dostają negatywne decyzje, mają depresje, nie mają pieniędzy. Nazwa tego miejsca to Second Home – drugi dom, to naprawdę śmieszne. Najlepsze piwo słoweńskie kosztuje 0,99 euro, ale w tym miejscu dla uchodźców piwo kosztuje 1,5 euro. Oni dostają miesięcznie 18 euro, to za co mają płacić?

Jednak nie kuriozalność warsztatów i sposobu ich realizacji, ale sam fakt niesprawiedliwego dysponowania pieniędzmi, który doprowadził do wielu konfliktów wewnątrz grupy w Second Home, był najbardziej niepokojący. Dało się zauważyć, że pieniądze trafiały do najbardziej wyedukowanych uchodźców i umiejących zadbać o swoje sprawy. Do tych, którzy nie mówili ani po angielsku, ani po słoweńsku i nie byli wystarczająco zaradni, nie trafiały żadne fundusze z projektów. Było to zupełnie sprzeczne z ideą wyrównywania szans czy dawania narzędzi emancypacyjnych np. nieudokumentowanym migrantom.

Altruistyczne działania wolontariuszy mające na celu poprawę sytuacji uchodźców, które jednak nie powstają z wcześniejszych wspólnych ustaleń między nimi czy równoprawnej współpracy odpowiadają standardom „przykładowej ofiary” (Malkki, 1996, s. 378). Kiedy nagle okazuje się, że uchodźcy są sprawczy, przedsiębiorczy i mogą sami koordynować działanie „na rzecz integracji ze społeczeństwem” lub chcą wykorzystać skierowaną dla nich pomoc w optymalny dla nich sposób, zazwyczaj budzi to zastrzeżenia aktywistów i wolontariuszy. Rola aktywistów zostaje podważona. Postrzeganie uchodźców jako biernych odbiorców pomocy wiąże się z podejściem określanym jako paternalistyczne czy kolonialne (patrz: Malkki, 1995, 1996; Mindry, 2001; Minn, 2007). W przypadku Second Home aktywiści i wolontariusze nieraz wychodzili poza dychotomiczny podział na aktywnych dawców i biernych odbiorców. Czynili to przez przyjacielskie relacje między sobą, przez wspólne przygotowywanie transparentów na demonstracje w sprawie sytuacji uchodźców, wycieczki poza miasto lub wspólne przygotowywanie jedzenia. Przy planowaniu budżetu różnych akcji i koordynacji projektów obecni byli jednak tylko słoweńscy aktywiści, a to spowodowało nieprzychylną reakcję społeczności Second Home i powoli zniechęcało ludzi do tego miejsca.

Warto zwrócić uwagę na fakt, że Ministerstwo Kultury Słowenii przeznacza fundusze na integrację uchodźców ze społeczeństwem lokalnym na organizację, która się mieści na sqaucie, w miejscu należącym do Gminy Lublana, który został nielegalnie przejęty przez aktywistów. Działacze wraz z innymi podmiotami niepaństwowymi wyręczają państwo w udzielaniu pomocy migrantom i uchodźcom. Michał Buchowski pisze o roli takich organizacji, że jest to coś pomiędzy rodziną a państwem. Stwarza to hipotetycznie dwie możliwości: albo interesy państwa i społeczeństwa są zbieżne, albo pozostają w konflikcie (Buchowski, 1996, s. 80). Oddolne grupy i organizacje są zależne od wsparcia rządowego czy organizacji międzynarodowych, jednak nie chcą być postrzegane jako emisariusze swoich rządów.

Second Home, jako najbardziej znane miejsce skupiające uchodźców w Lublanie, przyciągało reporterów, artystów i aktywistów z innych krajów europejskich. Niejednokrotnie byłam świadkiem wciągania migrantów w projekty, bez tłumaczenia im idei przedsięwzięcia¹². Po kilku takich spotkaniach wielu uchodźców doszło do wniosku, że są instrumentalnie wykorzystywani w projektach, które mają zapisane w swoich głównych celach i priorytetach słowa „pomoc uchodźcom”. Ich sytuacja po udziale w projektach międzynarodowych nie zmieniała się w żaden sposób i to ich realizatorzy byli ich głównymi beneficjentami. Kazem wspomina inną historię związaną z dysponowaniem pieniędzy „dla uchodźców”.

Pamiętam, jak jeden mężczyzna przyszedł i dał 1200 euro na wsparcie dla uchodźców jednej z koordynatorek z Second Home. Widziałem to, ona była zła, że widziałem te pieniądze. Zapytałem kiedyś, gdzie one są. Powiedziała, że na Metelkovej¹³ zrobiliśmy imprezę i dla uchodźców była za darmo. W jedną noc przetańczyli te pieniądze.

Irańczyk opowiadał także, jak uchodźców wykorzystuje się jako tanią siłę roboczą. W 2016 roku aktywiści wzięli 20 uchodźców do pracy przez 2 tygodnie przy zbieraniu winogron. Pracowali od 6 rano do 21 wieczorem i choć mieli zagwarantowane spanie i jedzenie, to dostawali za to 10 euro (!) dziennie. To skandalicznie niska stawka, nawet jak

• • • • •

¹² Kazem często dostawał wiadomości przez Facebooka, czy zgodzi się spotkać i porozmawiać o swojej historii albo weźmie udział w projekcie filmowym czy fotograficznym. Niestety rzadko wiedział, co dalej się dzieje z materiałem o nim.

¹³ Alternatywne miejsce w Lublanie z wieloma barami.

na nielegalną pracę w Słowenii. Pomijając fakt oczywistego wyzysku pracowników, powiedzieć trzeba, że wielu migrantów było zadowolonych, że mogą zarobić jakiegokolwiek dodatkowe pieniądze.

Migranci z Second Home po kilku miesiącach takich doświadczeń zaczęli reagować na słowo „projekt” bardzo negatywnie, wręcz alergicznie. Rozumieli, że są instrumentalnie wykorzystywani tylko dlatego, że termin „uchodźca” dawał możliwość zdobywania funduszy, z których korzystają głównie, jeśli nie tylko ich realizatorzy.

TRANSNATIONAL SOCIAL STRIKE MEETING

W kontekście wykorzystywania uchodźców do własnych celów warto wspomnieć o spotkaniu aktywistów Transnational Social Strike Meeting (TSS), współorganizowanym przez Second Home, w którym miałam okazję uczestniczyć. Organizatorem była The Transnational Social Strike Platform (Transnarodowa Platforma Społecznego Strajku), która ma na celu włączenie różnych pracowników – kobiet, mężczyzn, pracujących w fabrykach, miejscowych i migrantów – w polityczne działania przeciwko podporządkowaniu i wyzyskowi. Platforma TSS wychodzi z założenia, że tylko silny ruch polityczny może zmienić obecną sytuację, w której ludzie są tylko liczbami i udziałami w bilansach europejskich technokratów i kapitalistów („Info and contacts – Transnational Social Strike Platform”, b.d.). Członkowie TSS pragną wypracować wspólny dyskurs, który będzie w stanie z jednej strony przeciwdziałać neoliberalnej narracji izolacji wykorzystywanych pracowników i braku alternatyw, a z drugiej wskazać wspólne pola walki i inicjatyw politycznych. W trzydniowym spotkaniu wzięło udział ponad 100 osób z całej Europy, reprezentujących kolektywy, związki zawodowe, grupy aktywistów,

My, migranci, uchodźcy, bezrobotni, sprekaryzowani robotnicy, pracownicy przemysłowi, żyjemy w głębokim kryzysie społecznym. W Europie jesteśmy „my” i są „oni”; jak dotąd opozycja nie jest między demokracją a terrorem, ale pomiędzy wyzyskiwanymi a wyzyskującymi; tymi, którzy wędrują w poszukiwaniu lepszego życia i tymi, którzy budują mury, przeszkody i ogrodzenia.

Według organizatorów uchodźcy przez praktykowanie wolności przemieszczania się i zanegowania narzuconych granic, pokazali nowe możliwości oporu wobec neoliberalnej Europy i instytucjonalnego rasizmu („Call out: Ljubljana Meeting // 19th – 21st May 2017”, 2017). Z opisu wynikało, że aktywiści i działacze europejscy mogliby się nauczyć pewnych form oporu od uchodźców.

Kolejny raz w historii tego miejsca migranci zostali potraktowani przedmiotowo. Przede wszystkim język warsztatów i dyskusji całkowicie ich wykluczał. Niewielu uchodźców rozumiało, o czym się tam dyskutuje. Posługiwano się wyspecjalizowanym, akademickim językiem angielskim, trudnym do zrozumienia nawet dla aktywistów z Wielkiej Brytanii¹⁴. Aktywiści rozmawiali o możliwości zorganizowania wspólnego globalnego strajku, ale nie potrafili się porozumieć z ludźmi, w których upatrywali największą siłę do jego przeprowadzenia. Na warsztatach o sytuacji kobiet, na które zaproszono uchodźczynie z Iranu i Afganistanu, było podobnie. Kobiety wyznawały, dlaczego uciekły ze swoich państw, bo nie miały dostępu do edukacji, większą część życia spędzały w domu, z dala od życia

• • • • •

¹⁴ W podsumowaniu spotkania TSS dziewczyna z Wielkiej Brytanii skrytykowała język używany podczas spotkania i zwróciła uwagę na bariery komunikacyjne, jakie on wytworzył.

publicznego, musiały uciekać, aby chronić swoje dzieci i siebie przed afgańskimi Talibami. Rozmówczynie opowiadały, jak trudno im jest teraz w Słowenii, nie znają swoich praw, nie mogą pracować, martwią się o legalizację pobytu, czy ich nie deportują, jaki będzie ich los. W odpowiedzi osoby prowadzące warsztat zrobiły kobietom wykład o neoliberalnych warunkach w Europie i prekariacie. Kiedy spytałam obecnego tam tłumacza na język perski, w jaki sposób tłumaczył kobietom te zagadnienia, powiedział, że sam ich nie rozumiał, więc tłumaczył tylko to, co rozumiał. Nikt z aktywistów nie pomyślał o dostosowaniu języka, a szczególnie pojęć, do poziomu uczestniczek. Co ważniejsze, kiedy one otworzyły się ze swoimi przeżyciami, w zamian otrzymały chłodny wykład o neoliberalizmie. Zresztą nie tylko one zostały w ten sposób potraktowane. Część uchodźców, zamiast uczestniczyć w warsztatach, przygotowywała jedzenie dla aktywistów w Second Home. Tylko kilka osób na koniec spotkania TSS otwarcie im za to podziękowało.

Paradoksalne wydaje się krytykowanie abstrakcyjnego dla zainteresowanych systemu neoliberalizmu, przy jednoczesnym podtrzymywaniu powierzchownie traktowanych wizji solidarności, bez dążenia do głębszego zrozumienia sytuacji ludzi, których dana inicjatywa ma dotyczyć. Przymuszalnie jest rzeczywiście tak, że neoliberalizm przekształca wszystko w produkt lub doświadczenie. Jako orędownicy sprawiedliwości społecznej i przeciwnicy dyskryminujących praktyk, powinniśmy z pewnością analizować logikę władzy, która stoi za tezami nowego światowego porządku i jednocześnie rozważać możliwość globalnego strajku prowadzonego w duchu proponowanym przez platformę TSS. Jednak, aby to miało sens w odniesieniu do uchodźców przybywających z innych światów pojęciowych oraz mających inne niż „my” problemy, należy się wsłuchiwać w ich milczenie, które jest odpowiedzią na nasze problemy. Właściwe pytanie brzmi: jak określać czy etykietować doświadczenia uchodźców, aby szczerze zaangażować się w akt dekolonizacji ich świata? Polityka dekolonizacji prowadzona w naszych terminach nie jest tym samym co akt dekolonizacji. Zbyt łatwo hasła „dekolonizacji umysłów i serc”, czy po prostu „dekolonizacji”, są używane przez aktywistów chcących zmienić niesprawiedliwy ich zdaniem system (Rodriguez, 2017).

Kazem, który brał udział w spotkaniu ostatniego dnia poświęconym końcowym konkluzjom, wygłosił mowę, która była krytycznym podsumowaniem całego zgromadzenia. Nawiązywał w niej do tego, co usłyszał od międzynarodowych aktywistów o otwieraniu granic¹⁵ oraz do specyficznej sytuacji Second Home. Było to dla niego bardzo ważne, ponieważ w końcu postanowił publicznie wyrazić swoje zdanie. W spotkaniu uczestniczyli między innymi słoweńscy aktywiści z Second Home. Właśnie wtedy Kazem powiedział m.in:

To było międzynarodowe spotkanie, ludzie przyjechali na Rog rozmawiać o wielkich rzeczach, o otwarciu granic, a nie potrafili rozwiązać problemów w małym kraju, w małym mieście, w małym miejscu, jakim jest Second Home. Czym jest ten projekt? Przyjechali rozmawiać z uchodźcami, a posługiwali się angielskim na wysokim poziomie, prawie jak na uniwersytecie. Tutaj ludzie nie znają aż tak języka, potrafili się komunikować na podstawowym poziomie. To było spotkanie dla uchodźców, ale czemu rozmawiacie akademickim językiem z nami? Nie rozumiem tych aktywistów. Zabrałem głos na tym spotkaniu, jak wygląda sytuacja moimi oczami, jak wygląda tutaj życie uchodźców, jakie mamy problemy, jak wygląda pomoc ze strony aktywistów i to nie była tylko moja opinia, reszta chłopaków się ze mną zgodziła. Zapytałem tych międzynarodowych aktywistów, czy wiedzą ile osób w ich kraju ma negatywne decyzje, ile jest w ośrodkach zamkniętych, czyli więzieniach, a ile osób puciekają do innych państw. Nikt mi nie odpowiedział. Powiedziałem im, żeby sobie wyobrazili, że są rodzicami, mają córkę i ich córka jest chora. Co robią? Biorą dziecko do lekarza, czy włączają

• • • • •

¹⁵ Niejednokrotnie podczas warsztatów na TSS padały hasła „otwartych granic” czy „ładnych granic”.

głośno muzykę i organizują jej warsztaty taneczne? Nikt nie odpowiedział, tylko ludzie słuchali moich pytań, mojego komentarza na ten temat. Myślę, że to co powiedziałem, nie było dla nich żartem, było prawdziwe.

Z tego, co zaobserwowałam, w kręgach europejskich lewicowych aktywistów istnieje przekonanie, że miliony uchodźców staną się przedstawicielami rewolucji, dzięki której raz kolejny zobaczymy re-proletaryzację kontynentu. Jest to jeden z najsłabszych punktów myślenia lewicy europejskiej (Hamza, 2017, s. 172). Uchodźcy nie tylko uciekają z krajów ogarniętych wojną, ale też w poszukiwaniu innej jakości życia – takiej, jaką gwarantują swoim obywatelom europejskie państwa.

SECOND HOME I AMBASADA ROG

W czerwcu 2017 roku powstało nowe miejsce w Rogu o nazwie Ambasada Rog. Kiedy dostałam zaproszenie do polubienia profilu tej grupy na Facebooku, myślałam, że to jakaś nowa, niezależna inicjatywa na Rogu. Okazało się, że to aktywiści z pierwszego piętra w Second Home postanowili odłączyć się od aktywistów „z góry”. Jak można przeczytać na profilu grupy:

Ambasada Rog jest społecznościowym centrum prowadzonym przez uchodźców, aktywistów, squatersów, artystów, studentów i robotników z całego świata, którzy są zjednoczeni z walce z biurokracją drutów kolczastych i pomagają sobie przetrwać w coraz bardziej nieprzyjaznej Europie („Ambasada Rog”, b.d.).

Na początku Second Home było jednorodną przestrzenią na warsztaty i działania polityczne na górze i przestrzenią do wystaw i imprez na dole. Po jakimś czasie uchodźcy zaczęli mówić o podziale na „górze” i „dół”. Jedni uchodźcy przychodzili tylko na dół i działali z aktywistami na dole, a drudzy tylko na górę. Nieporozumienie pomiędzy jednymi a drugimi powstało w związku z zarządzaniem projektami, na które dostali dofinansowanie. Rozstrzygali je na wewnętrznych spotkaniach prowadzonych po słoweńsku (aktywiści). Początkowo spotkania odbywały się cotygodniowo w liczonym gronie, a od maja 2017 roku znacznie rzadziej. Jak opowiadała migrantka z Maroka, która była częścią społeczności Second Home: „Pamiętam, jak zaczynaliśmy Second Home. Na każdym spotkaniu było po 40 osób i mnóstwo tematów do obgadania. Teraz już prawie nikt nie przychodzi”. W podziale Second Home na dwie osobne jednostki uwidoczniły się również podziały między uchodźcami na tle narodowościowym. Jak opisuje to Kazem,

Na dole są ludzie głównie z Iraku i Syrii. Na początku na górze byli ludzie z Afganistanu, ja, moi koledzy z Iranu, z Iraku itd. Pomagaliśmy rozkręcić to miejsce, posprzątać, stworzyć. Aktywiści myśleli, że uchodźcy są głupi, imigranci są głupi, ale jak się zorientowałem, o co chodzi w tych spotkaniach, naradach, starałem się zwracać uwagę innym. Patrzcie, jak to wygląda! Przyszliście tu być solidarni, ale aktywiści tylko dzielą ludzi, uchodźców. Dla mnie to wszystko wygląda, że na dole to jakby Izrael, na górze Stany Zjednoczone, a uchodźcy to Palestyńczycy. Teraz sama widzisz kim są aktywiści, jeden budynek podzielony na dwa piętra. Jak mogą być solidarni z uchodźcami?

Kazem czuje się zmęczony i zawiedziony, i nie ma zamiaru poświęcać już energii na działania prowadzone w tym miejscu. Przestał tam przychodzić. Ja również nie odwiedzam już Second Home ani Ambasady Rog.

ODPOWIEDŹ

Po tym, co się wydarzyło na TSS Meeting, Kazem i kilku innych uchodźców, zaczęło się zastanawiać nad tym, jak sobie pomóc. Skoro, w ich przekonaniu aktywiści nie rozumieją ich potrzeb, to muszą się zacząć organizować sami. Z powodu wielu negatywnych decyzji w sprawie azylu, przede wszystkim dla osób z Afganistanu i Iraku, postanowiono przeprowadzić warsztat pt. „Jak przygotować się do wywiadu?”¹⁶. Spotkanie prowadził Rasgeorge, uchodźca pochodzący z Zimbabwe, który od 13 lat mieszka w Słowenii. Rasgeorge zna wiele błędów, które ludzie popełniają w procedurze ubiegania się o azyl; swoimi doświadczeniami chciał się podzielić z nowymi przybyszami. Poza tym mówił o wielu kwestiach psychologicznych, o tym jak uwierzyć w siebie i o tym dlaczego uchodźcy tacy jak on, są tutaj. Przypominał, jakie mają prawa i że muszą o nich pamiętać. Ideą tego spotkania było stworzenie platformy, na której uchodźcy mogliby się wymieniać doświadczeniami i sobie nawzajem pomagać („How to prepare for asylum interview”, 2017). Chodzi o to by, ci bardziej doświadczeni w poszukiwaniu pracy, mogli wspierać będących na początku drogi w jej poszukiwaniu. Inni, którzy znają system prawny i wiedzą na czym polegają prowadzone przez władze imigracyjne wywiady, mogą doradzać osobom czekającym na taki wywiad, jak przygotować się do niego¹⁷. Pomagałam w promocji tego wydarzenia, w zorganizowaniu tłumaczenia na język arabski i perski podczas spotkania oraz w przygotowaniu ulotek. Uczestniczyłam też w kilku spotkaniach, na których prowadzący Rasgeorge i Kazem oraz kilka innych osób zastanawiali się, jakie tematy poruszyć. Kazem o idei warsztatów mówił tak:

Chcieliśmy zacząć dzielić się wzajemnie poradami, tym, co możemy robić, żeby poprawić naszą sytuację. To była próba rzeczywistej, prawdziwej pomocy, z dala od konfliktowych miejsc. Tu jest kilka struktur, które starają się tworzyć miejsca dla uchodźców, ale każde jest uwikłane w jakiś konflikt. Myślę, że przed nami jest długa droga do zawiązania silniejszej struktury, wiele ludzi jest już zniesmaczonych różnymi inicjatywami, które miały podobne pomysły.

PODSUMOWANIE

Wielu specjalistów uważa, że obecny „kryzys uchodźczy” jest tylko początkiem nadsięgających wielkich migracji, które spowodowane będą głodem, wojnami, katastrofami ekologicznymi, klęskami żywiołowymi oraz „upadkiem państw”. Potrzebne będą nowe formy regulacji przepływu ludzi między regionami i państwami. Masowe przemieszczanie się ludzi nie może być „puszczone na żywioł” zaś pomoc potrzebującym, aby była efektywna, powinna być przygotowana, skoordynowana i prowadzona przez wyspecjalizowane instytucje. Same w sobie oddolne demokratyczne formy organizacji nie są w stanie sprostać tak wielkim wyzwaniom. Zostawienie losów milionów ludzi utopijnej logice „samoregulu-

• • • • •

¹⁶ Chodzi o wywiad, przez który przechodzą wszystkie osoby ubiegające się o azyl.

¹⁷ Nie chodzi tutaj o „tworzenie historii dla wywiadu”, ale o to, że każde słowo, które ludzie wypowiadają podczas wywiadu, zostaje zapisane. Dlatego ważne jest, żeby zapisywali swoje wypowiedzi po pierwszym wywiadzie, ponieważ na kolejnym inspektorzy będą się do nich odnosić. Czasem jedno źle wypowiedziane słowo może zaważyć o odmowie przyznania azylu. Osoby, których powodem uchodźstwa była zmiana religii – wiele jest takich przypadków z Iranu, gdzie ludzie zmienili swoją religię na chrześcijaństwo – muszą wiedzieć, że w wywiadzie uczestniczy ksiądz, który zadaje pytania odnośnie do znajomości podstaw chrześcijaństwa itd.

jącego się mechanizmu”, gdzie każdy jakoś znajdzie sobie swoje miejsce, tworzy pesymistyczną wizję przyszłości (Hamza, 2017, s. 185).

W konkluzjach raportu Komisarza do Spraw Człowieka Rady Europy Nilsa Muiznieks czytamy:

Wdrażanie projektów integracyjnych przez organizacje pozarządowe, choć istotne, nie może zastępować strategii państwowej i zaangażowania politycznego ze strony władz. W Słowenii będzie to wymagało zmiany w sposobie myślenia, w tym uznania, że ten kraj nie jest już tylko krajem tranzytowym i że uchodźcy powinni mieć zapewnione warunki do normalnego życia w społeczeństwie (Commissioner for Human Rights, 2017, s. 13).

Wolontariusze i aktywiści często zastępują państwo w zapewnianiu uchodźcom pomocy i ochrony, choć w istocie pozostaje to obowiązkiem państwa. Uczestnictwo społeczeństwa obywatelskiego w „kryzysie uchodźczym” obnaża wiele niedociągnięć państwa i nasuwa pytanie o jego zadania i rolę.

Przykład Second Home pokazuje, że nie jest to najlepsza strategia. Brak profesjonalizmu i dialogu pomiędzy aktywistami dającymi wsparcie a uchodźcami – odbiorcami tej pomocy, doprowadził do wielu konfliktów i rozczarowań. Znaczącym czynnikiem okazała się specyficzna sytuacja Rog. Aktywiści stworzyli tu na początku wizję warunków partnerskich, wspólnoty i kolektywnych działań. Kiedy przyszło do podziału funduszy projektowych i zarządzania nimi, empatia wobec uchodźców i hasła „oni są tacy sami, jak my” przestały obowiązywać. W tych codziennych relacjach między różnie usytuowanymi grupami ujawnia się paternalizm uprzywilejowanych lokalnych działaczy włączonych w pomoc uchodźcom.

Podczas „kryzysu uchodźczego” duża część lewicowo nastawionych aktywistów odgrywa rolę agentów moralności, szczególnie zaangażowanych w próbę humanizowania uchodźców i pomagania im w trudnej sytuacji. Jak starałam się pokazać, są to często w momencie wyjściowym dyskryminujące założenia, które infantyлизują i etykietują ludzi. Wrażliwość „witania uchodźców” jest niewystarczająca w niesieniu im pomocy. Potrzebne są systematyczne działania: sprawnie działający system legalizacji pobytu, dostęp i włączenie w świadczenia socjalne, odpowiednia opieka medyczna czy też, możliwość korzystania z systemu edukacji. Nie chodzi jedynie o to, żeby wykrzesywać z siebie współczucie i zdobywać się na gesty solidarności z uchodźcami. Samo współczucie dla uchodźców, pozbawione krytycznej perspektywy, depolitycyzuje przyczyny kryzysu i redukuje złożoność problemu do „porządku moralnego” (Hamza, 2017, ss. 176–177). Hamza pisze, że „kryzys uchodźczy nie jest kryzysem moralności, ale kryzysem pogorszonym i skondensowanym przez dynamikę późnego globalnego kapitalizmu. Slogany typu „oni są tacy sami jak my” są ostateczną formą rasizmu i tym samym służą zastąpieniu walki klasowej empatią” (Hamza, 2017, s. 176).

Historia miejsca Second Home, pokazuje, że przy pomaganiu każdym człowiekiem kierują inne interesy, inne pobudki. Jak pisze Monika Baer,

tradycyjne rozumienie aktywizmu często uniemożliwia dostrzeżenie faktu, iż kierujące się z pozoru dobrymi intencjami ‘inicjatywy demokratyzacji i upelnocnienia’ mogą łatwo stać się narzędziem zniewolenia, ‘kolejnym sposobem narzucania zewnętrznych schematów’. Osadzone w paradygmacie ‘praw człowieka’ czy nieproblematyzowanym ‘humanitaryzmie’ ‘programy partycypacyjne’ funkcjonują na wiele sposobów i nie zawsze są to sposoby godne pochwały (Baer, 2014, s. 234).

BIBLIOGRAFIA

- Ambasada Rog [Grupa na Facebooku]. (b.d.). Pobrano 24 sierpnia 2017, z https://www.facebook.com/pg/ambasadarog/about/?ref=page_internal
- Amnesty International. (2017). *Slovenia: Proposals to strip refugees and asylum-seekers of their rights must be rejected*. Pobrano 24 sierpnia 2017, z <http://www.refworld.org/docid/586e641e4.html>
- Applegate, T. M. (2016). Slovenia: Post-socialist and neoliberal landscapes in response to the European refugee crisis. *Human Geography*, 9(2), 69–77.
- Baer, M. (2006). O antropologii, polityce i tożsamości. W M. Brocki, K. Górny, & W. Kuligowski (Red.), *Kultura profesjonalna etnologów w Polsce* (ss. 71–91). Wrocław: Katedra Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Baer, M. (2014). *Między nauką a aktywizmem: O polityczności, płci i antropologii*. Wrocław: Katedra Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Bloch, N., Main, I., & Sydow, K. (Red.). (2015). *Nie dość użyteczni: Zmagania imigrantów na lokalnym rynku pracy*. Poznań: Centrum Badań Migracyjnych UAM.
- Brocki M. (2013). *Antropologia społeczna i kulturowa w przestrzeni publicznej: Problemy, dylematy, kontrowersje*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Buchowski, M. (1996). The shifting meanings of civil and civic in Poland. W C. Hann & E. Dunn (Red.), *Civil society: Challenging western models* (ss. 79–98). London: Routledge.
- Call out: Ljubljana Meeting // 19th – 21st May 2017. (2017). Pobrano 25 sierpnia 2017, z <https://www.transnational-strike.info/2017/04/27/call-out-meeting-of-the-tss-platform-in-the-autonomous-factory-rog-in-ljubljana-19th-21st-may-2017/>
- Commissioner for Human Rights. (2017). *Report by Nils Muiznieks, Commissioner for Human Rights of The Council of Europe. Following his visit to Slovenia from 20 to 23 March 2017*. CommDH(2017)21. Pobrano 25 sierpnia 2017, z <https://rm.coe.int/report-on-the-visit-to-slovenia-from-20-to-23-march-2017-by-nils-muizn/1680730405>
- Council of Europe. (2016). *Time for Europe to get migrant integration right*. Pobrano 25 sierpnia 2017, z <https://rm.coe.int/16806da596>
- Freedom House. (2017). Nations in Transit 2017 – Slovenia. Pobrano 25 sierpnia 2017, z <http://www.refworld.org/docid/5938fc0c26.html>
- Gutowska, A. (w druku). Być „chodzącą organizacją pozarządową” w Kiberze – badania terenowe a zaangażowanie w antropologii. *Etnografia: Praktyki, teorie, doświadczenia*.
- Hamza, A. (2017). The refugee crisis and the helplessness of the left. W J. Krečič (Red.), *The final countdown: Europe, refugees and the left* (ss. 167–186). Wiedeń: IRWIN, Ljubljana and Wiener Festwochen.
- How to prepare for asylum interview. (2017). Pobrano 24 sierpnia 2017, z https://www.facebook.com/events/1864213913902413/?acontext=%7B%22ref%22%3A%2223%22%2C%22action_history%22%3A%22null%22%7D
- Info and contacts – Transnational Social Strike Platform. (b.d.). Pobrano 24 sierpnia 2017, z <https://www.transnational-strike.info/info-and-contacts/>
- Khader, J. (2017). Beyond the biopolitics of the refugee: Totality, global capitalism, and the common struggle. W J. Krečič (Red.), *The final countdown: Europe, refugees and the left* (ss. 143–166). Wiedeń: IRWIN, Ljubljana and Wiener Festwochen.
- Kogovšek Šalamon, N., & Bajt, V. (Red.). (2015). *Razor-wired: Reflections on migration movements trough Slovenia in 2015*. Lublana: Peace Institute.

- Malkki, L. (1995). *Purity and exile: Violence, memory and national cosmology among Hutu refugees in Tanzania*. Chicago: University of Chicago Press.
- Malkki, L. (1996). Speechless emissaries: Refugees, humanitarianism, and dehistoricization. *Cultural Anthropology*, 11(3), 377–404. <https://doi.org/10.1525/can.1996.11.3.02a00050>
- Mindry, D. (2001). Nongovernmental organizations, 'grassroots', and the politics of virtue. *Signs: Journal of Women in Culture and Society*, 26(4), 187–121. <https://doi.org/10.1086/495652>
- Minn, P. (2007). Toward an anthropology of humanitarianism. *The Journal of Humanitarian Assistance*. Pobrano 15 sierpnia 2017, z <https://sites.tufts.edu/jha/archives/51>
- Rodriguez, C. O. (2017). How academia uses poverty, oppression, and pain for intellectual masturbation. Pobrano 25 sierpnia 2017, z <http://racebaitr.com/2017/04/06/how-academia-uses-poverty-oppression/#>
- Rydzewski, R. (w druku). Changing patterns of international volunteers' response to 'the refugee crisis' in Serbia. W M. Feischmidt, L. Pries, & C. Cantat (Red.), *Refugee protection and civil society in Europe*. Basingstoke: Palgrave Macmillan.
- Scheper-Hughes, N. (2010). Prymat etyki: Perspektywa walczącej antropologii (K. Liszka, Tłum.). W H. Červinková & B. Gołębniak (Red.), *Badania w działaniu: Pedagogika i antropologia zaangażowane* (ss. 403–428). Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskiej Szkoły Wyższej.
- Second home. (b.d.). Pobrano 25 sierpnia 2017, z <http://www.begunci.net/second-home/>
- Stojić Mitrović, M. (2014). Presenting as a problem, acting as an opportunity: Four cases of socio-political conflicts taking the presence of migrants as a focal object in Serbia. *Glasnik Etnografskog instituta SANU*, 62, 67–83. <https://doi.org/10.2298/GEI1401067S>
- Tovarna Rog. (b.d.). Pobrano 25 sierpnia 2017, z http://www.culture.si/en/Tovarna_Rog
- United Nations International Human Rights Instruments. (2015). Common Core Document forming part of the reports of States Parties, HRI/CORE/SVN/2014. Pobrano 25 sierpnia 2017, z http://tbinternet.ohchr.org/_layouts/treatybodyexternal/Download.aspx?symbolno=HRI%2FCORE%2FSVN%2F2014&Lang=en
- Van Daal, J. H. (1990). *Vrijwilligerswerk en Informele Hulp in Nederland Gravenhage*. Gravenhage: NIMAWO.